Nr. 180 Kraków, Sobota 1 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 30 czerwca.

Urzędowo donoszą 30 czerwca:

Rosyjski teren wojenny: Na północny wschód od Kirlibaby odrzuciły nasze oddziały rosyjskie ataki.

Wczoraj przyszło koło Pistynia na północny zachód od Kut ponownie do zaciętych walk. Wskutek nacisku tu działających przeważających nieprzyjacielskich sił zostały nasze wojska cofnięte do obszaru na zachód i południowy zachód od Kołomyi. Na północ od Obertyna załamało się w naszym ogniu kilka ataków rosyjskiej kawaleryi wśród ciężkich dla nich strat.

Na zachód od Sokula nad Styrem usiłował nieprzyjaciel nadaremnie zdobyte dnia poprzedniego przez wojska niemieckie pozycye odzyskać.

Włoski teren wojenny: Walki w odcinku płaskowzgórza Doberdo trwają dalej, i były w nocy w obszarze San Martino szczególnie gwałtowne. Nasze wojska odrzuciły znowu wszystkie ataki Włochów. Tylko na wschód od Salz jest jeszcze w toku oczyszczanie kilku okopów.

Przyczółek mostowy Gorycyi stał w silnym ogniu działowym i minierek. Usiłowania nieprzyjacielskiej piechoty posunięcia się w kierunku naszej pozycyi Podgora zostały udaremnione.

Na froncie Karyntyi spełzły na niczem nieprzyjacielskie ataki na Wielki i Mały Pal, jak i na Freikofel.

W dolinie Puster znajdują się miejscowości Sillian, Innichen i Toblach w ogniu dalekonośnych ciężkich dział.

W obszarze między Brentą i Adygą obraz działalności Włochów nie zmienił się. Silniejsze i słabsze oddziały zaatakowały w licznych miejscach bez skutku. Podczas takiego ataku na naszą pozycyę Borcola strzelała włoska artylerya gwałtownie do swoich z wahaniem postępujących linij piechoty. Wczorajsze walki przyniosły naszym wojskom trzystu jeńców, w tem pięciu oficerów, siedm karabinów maszynowych i 400 karabinów.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nad dolną Wojusą walki straży przednich; zresztą nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wyrok na przewódcę irredentystów irlandzkich.

Londyn, 30 czerwca.

Roger Casement został skazany za zdradę stanu **na śmierć.**

Zasądzenie Liebknechta.

Berlin, 30 czerwca.

Według ustaw państwowych wyrok na posła Liebknechta pociąga za sobą stałe usunięcie od sprawowania urzędów publicznych. Jeśli więc wyrok uzyska moc prawną, Liebknecht nie będzie mógł być adwokatem. Nie traci on jednak swego mandatu do parlamentu i do sejmu. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Konferencya uciskanych narodowości w Lozannie.

W Lozannie, na neutralnej ziemi szwajcarskiej, odbyła się konferencya narodów uciskanych pod przewodnictwem Belgijczyka Otleta.

W sali kasyna zebrało się około 1000 osób, wśród których narody wschodnie, przeważnie obywatele państwa rosyjskiego, stanowili większość.

Gdy przewodniczący w swem przemówieniu podniósł, że polityczne plony w. księcia Mikołaja przyniosą wkrótce Polakom prawa narodowe, podniósł się kilkakrotnie okrzyk protestujący: „Nie, nie!“

W pierwszym dniu obrad (27 z. m.) sformułowano zasady prawa narodów, żądające, aby narody pozostały w swoich naturalnych granicach, aby zabroniono aneksyj i aby nie oznaczano granic ze względów strategicznych.

Wielkie wrażenie wywołała mowa delegata Gruzinów C e r e s t e l e g o, atakująca rząd rosyjski. Cytował on zdania uczonych niemieckich, belgijskich i włoskich.

W drugim dniu obrad zabierali głos delegaci poszczególnych narodów. Pierwszą sensacyą była mowa Egipcyanina, który z wielkim naciskiem podniósł, że proklamowane tu prawa narodowe posiadał jego naród, jak długo był pod panowaniem Turcyi, a że nastąpiła zupełna zmiana, gdy Anglia pogwałciła układ, który sama gwarantowała.

Imieniem Belgijczyków przemawiał przewodniczący Otlet, żądając niepodległości Belgii.

Finlandczyk C i l l i a k u s oświadczył, że **zwycięstwo Rosyi oznacza upadek Finlandyi.**

Na końcu przeczytał przewodniczący pismo 4 szwajcarskich komitetów polskich.

Polacy, którzy zresztą licznie byli reprezentowani na sali, nie przyjęli oficyalnej reprezentacyi swych interesów przez konferencye — oświadczyli jednak w liście.

że mają oni wkońcu nadzieję, iż i w innych krajach będzie wprowadzoną wolność wyznania i równouprawnienie Żydów i Polaków.

Krok ten spotkał się z jednomyślnem uznaniem zgromadzenia.

Domaganie się angielskiej ofenzywy.

Berlin, 30 czerwca.

Z Genewy donoszą do „Deutsche Tageszg“: Hervé pisze w „La Victoire“: Cała Francya płonie niecierpliwością o potwierdzenie, czy ofenzywa angielska istotnie się rozpoczęła? Tym razem naród nie zniósłby powtórnego zawodu. Po pierwsze Verdun jest w największem niebezpieczeństwie, tymczasem Rosyanom zaczyna widocznie braknąć tchu. Wobec tego muszą tacy teoretycy, jak Humbert, milczeć, którzy uważają dziś ofenzywę za niemożliwą, ponieważ brak dostatecznej ilości ciężkich dział.

Za to mogłaby piechota angielska udowodnić, że jest równowartościową piechocie niemieckiej.

W „Matin“ natomiast daje kontrparę podobnemu nawoływaniu fizyk Bordmann, który w artykule wstępnym usiłuje dowieść, że przełamanie byłoby wątpliwem, nawet, gdyby koalicya posiadała artyleryę, dorównującą niemieckiej.

Należałoby poczekać, aż uzyskanym zostanie stosunek sił: dwa do jednego.

Wspólna akcya czwórporozumienia.

Berlin, 30 czerwca.

„Tägliche Rundschau“ donosi: Wojskowy sprawozdawca „Timesa“ ogłasza artykuł o jedności czwórporozumienia i sytuacyi wojennej. Rok 1915, pisze on, odznaczał się zupełnym brakiem jedności w operacyach czwórporozumienia. Wojska rosyjskie zostały rozbite, Serbia i Czarnogóra zdobyte, a Francya i Anglia przyglądały się temu bezczynnie, wysyłając tylko bezcelowe ekspedycye do Salonik. Jak świadczy o tem wiele faktów, po stronie francusko-angielskiej jeszcze ciągle **brakuje jednolitości** i niema siły potrzebnej do wielkich operacyj.

Niemcy zaś coraz energiczniej atakują na wschodzie, a jednocześnie kontynuują swe ataki na Verdun tak, iż t w i e r d z y t e j g r o z i w p r z y s z ł o ś c i n i e u n i k n i o n y u p a d e k.

Widzimy, iż państwa centralne atakują na wszystkich frontach, jak więc potężnej ofenzywy trzeba by było, aby zmusić ich do odwrotu?

Jeśli teraz nie nastąpi ogólna ofenzywa francusko-angielska, to należy sądzić, iż **francuskie rezerwy są wyczerpane**, lub też że Anglia nie jest już w stanie wysłać dalszych wojsk na kontynent.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej: Nasze wojska po odparciu wielokrotnych ataków rosyjskich w obrębie na północ od Kut wstrzymały rosyjski atak masowy, podjęty na szerokim froncie coraz to nowemi siłami. Chociaż dzięki bohaterskiej odwadze obrońców i nowym rezerwom udało się odeprzeć — w części w walce z bliska — coraz to nowe gwałtowne ataki rosyjskie, to jednak wieczorem okazała się potrzeba cofnięcia naszego frontu ze zniszczonych rowów do pozycyi na wschód od Kołomyi i na południe stamtąd w dolinę górnego Czeremoszu. Na północ od tego miejsca na południowym brzegu Dniestru pod Niezniskami wojska austryacko-węgierskie, należące do armii generała Bothmera, odparły krwawo dwa następujące po sobie szturmy Rosyan.

Na Wołyniu i na froncie Strypy sytuacya niezmieniona.

Na południowym Wołyniu odznaczył się ponownie pod Nowym Poczajowem 67 pułk piechoty, rekrutujący się z Eperjes, odpierając silne ataki rosyjskie.

Anglicy o grupie Pflanzera.

Drogą na Genewę donoszą: Wedle informacyi petersburskiego korespondenta „Daily Chronicle“, udało się grupie generała Pflanzera wysunąć z pod oskrzydlających ruchów rosyjskiej armii, przyczem ważną rolę odegrała linia kolejowa C z e r n i o w c e — K u t y, która boczną odnogą łączy się z Kołomyją. Tenże korespondent donosi, że Austryacy czynią wielkie wysiłki, by bronić dróg do Lwowa. Wysłano tam najlepsze wojsko. Rosyjski sztab generalny jest zdania, że niemieckie ataki w okolicy Godromicz mają charakter czysto ofenzywny. Styr tworzy tutaj silną baryerę, poza którą Niemcy w pośpiechu przystąpili do przegrupowania swoich sił, używając przytem kolejki polnej, idącej od linii Równo—Kowel w kierunku na północ od Buczacza. Korespondent „Morning Post“ donosi, że generał Brusiłow używa w swych atakach **nowych gazów**, które na parę mil w głąb rozpościerają się ponad nieprzyjacielskiemi pozycyami.

Bukowińskie władze krajowe w Kolosvarze.

Jak donosi „Gaz. Poranna“, z powodu posunięcia się wojsk rosyjskich do południowej Bukowiny, musiano ze względów ostrożności przenieść namiestnictwo tudzież inne władze z Dorny Watry do Kolosvar. Prócz namiestnictwa przebywają obecnie w Kolosvarze magistrat czerniowiecki, dyrekcya poczty i telegrafów, dyrekcya skarbu i prokuratorya skarbu. Namiestnik Bukowiny hr. Meranu postaje w Dornie.

Rumunia wobec sukcesów sprzymierzonych.

Z Bukaresztu donoszą: Sukcesy armii generała Linsingena na zachód od Łucka wywołały w Bukareszcie wielkie wrażenie. „Zina“ obwieściła zwycięstwo pod Kisielinem w nadzwyczajnem wydaniu. W poważnych kołach zwracają na to uwagę, że hymny pochwalne rosyjskiej prasy są przesadne. W innym razie rosyjskie dzienniki nie skierowałyby przeciw Rumunii takich wściekłych ataków z okazyi rosyjskiego wdarcia się do Rumunii w okolicy Mamornicy, przyczem narzekały, iż Rumunia nie chce połączyć się z czwórporozumieniem. Rosyjskie dzienniki podkreślają, że jest to obowiązkiem Rumunii wystąpić teraz z bronią w ręku po stronie czwórporozumienia, gdyż w przeciwnym razie nie spełni Rumunia swej historycznej misyi i przestanie się ją uważać za państwo niezależne.

Moraht o celach ofenzywy rosyjskiej.

Major Moraht w „Berl. Tageblatt“ wyraża się w następujący sposób o obecnej ofenzywie: Okazało się, że Rosya ma niewyczerpane zasoby w ludziach i że dzięki olbrzymim wysiłkom Anglii, Japonii i Ameryki może zawsze odzyskać zdolność bojową. Niemniej jednak ponosi ona krwawe ofiary. Taktykę ofenzywną generała Brusiłowa opłaciła Rosya potwornemi stratami w ciągu kilku tygodni. Petersburska opinia, potępiając trwonienie sił, mówi o ćwierć milionowych ofiarach na Wołyniu. Nie należy jednak zapominać o dwóch rzeczach, a mianowicie o braku wyszkolonego personalu i o krótkości czasu do kształcenia go, które pozwalają tylko na ataki masowe. Są one po dziś dzień główną przewagą Rosyi, mimo że nauczyła się ona zachodniej taktyki ognia huraganowego i umiejętności używania sprowadzonych technicznych środków pomocniczych, obsługiwanych przez zachodnich fachowców.

Powodów tych olbrzymich ofiar rosyjskich szukać należy nietylko w układach z zachodem i finansowej od niego zależności, ale i w uporczywem zdążaniu do celów narodowo-rosyjskich, tj. **do opanowania Galicyi.** Jak długo trwa wojna, mocy nie tracą słowa w. księcia, nazywającego Galicyę wschodnią spadkiem po św. Włodzimierzu, o czem świadczy swego czasu podjęta akcya tworzenia gubernatorstwa lwowskiego i przemyskiego. Galicya miała zaspokoić zarazem i siłę ekspansywną Rosyi i jej dumę narodową. W tem więc tkwi przyczyna może ostatniej wielkiej ofenzywy na tym terenie. Rosya chce zagrozić Węgrom wciśniętym między Słowian. Te motywy kierowały w. księciem w pochodzie na Karpaty, o które się rozbił i one również pchają armie Brusiłowa do ociekania krwią na ziemiach Wołynia, Galicyi wschodniej i Bukowiny.

Menszikow o ofenzywie rosyjskiej.

Znany publicysta Menszikow, który w „Nowoje Wremia“ umieszcza stale artykuły pod tytułem: „Musimy zwyciężyć“, poświęcił także ofenzywie obecnej bardzo ciekawy artykuł. Jest on zdania, że mimo sukcesów rosyjskiej ofenzywy, niemieckie kierownictwo armii ciągle jeszcze trzyma się taktyki wyczekiwania. Udało się Niemcom wstrzymać odwrót austro-węgierskiego frontu i przeszkodzić jego przełamaniu. Niemcy zdają się wyczekiwać, aż atak rosyjski załamie się w morzu krwi. Dlatego **przestrzedz należy przed wyczerpaniem ostatnich sił w tej walce.** Rosya popełniła już raz ten błąd, rzucając ubiegłej zimy wszystkie swe rezerwy przeciw armii Hindenburga. Drugi raz ten błąd powtórzyć się nie powinien, gdyż mógłby mieć nierównie groźniejsza następstwa. Krytycy militarni muszą więc przyznać, że ofenzywa rosyjskiej armii przeszła w stadyum walk pozycyjnych. Pułkownik Szumski utrzymuje, że armia Szerbatjewa wobec nowych przedsięwzięć kontrofenzywy Linsingena znalazła się w sytuacyi niepewnej. Jest tu wskazane cofnięcie frontu, gdyż w innym razie **grozi tu Rosyi podwójne otoczenie.** Niemcy z specyalnym naciskiem **uderzają na punkty flankowe,** w czem leży największe niebezpieczeństwo.

Rosyanie w austryackich mundurach.

Korespondent wojenny „Pester Lloyda“ Landauer donosi: Do moich ostatnich doniesień o oszukańczem podnoszeniu rąk i używaniu ręcznych granatów gazowych, dołączam dzisiaj wiadomość, iż na rozmaitych punktach frontu schwytano członków nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych w mundurach austryacko-węgierskich.

Gospodarka rosyjska w Łucku i Dubnie.

„Russkoje Słowo“ donosi, że Rosyanie natychmiast po wkroczeniu do Łucka i Dubna zaprowadzili „rosyjskie porządki“. Do Łucka sprowadzono cały rosyjski aparat urzędniczy, złożony z 16 urzędników, podobnie uczyniono w Dubnie. Uwięziono wiele osób jako podejrzanych o szpiegostwo. W Łucku i Dubnie **urządzono już rosyjski zarząd miejski,** a z Petersburga i Moskwy przesłano tu znaczne sumy na wspomożenie uwolnionej z pod inwazyi ludności. W obu miastach dopuszczono się znów w stosunku do żydów srogiego obejścia się. Pewną **ilość mieszkańców-żydów wywieziono do Rosyi.**

Reakcya w Rosyi.

Frankfurt, 30 czerwca.

„Frankf. Ztg“ donosi *via* Sztokholm: Goremykin przybył do Petersburga i przewodniczył prawicy Rady państwa, która ułożyła program nowego zoryentowania polityki rosyjskiej na prawo.

Pomiędzy innemi proponuje się radzie ministrów wydzielenie departamentu policyi z ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzenie samodzielnego ministerstwa policyi. Na to przekształcenie należałoby użyć feryj Dumy.

Przy obradach w Radzie państwa nad projektem ustawy dla zwalczania przekupstwa wystąpił z opozycyą przeciwko projektowi były minister spraw wewnętrznych Makłakow.

Oświadczył on, że odkąd powstało najsmutniejsze zjawisko rosyjskiego życia politycznego, mianowicie blok postępowy, czynione są wysiłki, ażeby zachwiać i obalić dawną organizacyę państwową, a to za pomocą szerzenia podejrzeń. Za jedyny ratunek dawnego, wypróbowanego systemu uważa Makłakow nieodpowiedzialność urzędników.

Przerabianie pod pretekstem cenzurowania przemówień w Dumie.

Sztokholm, 29 czerwca.

Jak donosi petersburski „Dień“, na ostatniem posiedzeniu konwentu seniorów w Dumie wywiązała się debata na temat cenzurowania mów przez prezydenta Dumy.

Socyalistyczny poseł Skobelew zwrócił się do prezydenta Dumy Rodzianki, ażeby lepiej nie korzystał z przyznanego mu prawa cenzurowania przemówień poselskich.

Rodzianko chciał to obrócić w żart, dowodząc, że przeredagowywanie przezeń mów Skobelewa i Czchenkelego wychodzi tym mowom na awantaż.

Skobelew odpowiedział na to, że woli, iżby jego mowy nie podlegały „utalentowanej stylizacyi“ p. Rodzianki.

W osobliwy sposób „poparł“ Skobelewa skrajny reakcyonista Markow II.

Zarzucił on Rodziance, iż tenże znajduje się w zmowie z socyalistami i że w myśl tej zmowy usuwa ze stenogramów zwroty, które podpadaćby mogły pod obrazę majestatu.

Markow protestuje przeciwko takiemu osłanianiu skrajnej lewicy przed odpowiedzialnością.

Poseł Skobelew, który sam wystąpił przeciw poprawkom Rodzianki, oświadcza, że nigdy nie chroni się przed odpowiedzialnością za swoje słowa.

Kronika wojenna.

Trzecia kampania zimowa? Pomiędzy kierownictwami wojsk koalicyi a ministerstwami wojny i marynarki odbywają się obecnie w Londynie obrady nad potrzebami trzeciej kampanii zimowej. Po tych posiedzeniach ma się zebrać wspólna rada wojenna.

Angielscy wojskowi sądzą, że Rosyanie zarządzili pauzę w swojej ofenzywie, ażeby ściągnąć nowe wojska i amunicyę. W ciągu 8 dni muszą nastąpić nowe ataki, gdyż operacye na froncie wschodnim i zachodnim znajdują się w ścisłym związku. Gdy na froncie rosyjskim nastąpi ruch, stanie się to samo na froncie francuskim.

Zatonięcie rosyjskich okrętów z amunicyą na jeziorze Ładoga. „Pester Lloyd“ donosi: Giełda petersburska otrzymała wiadomość, iż podczas burzy na jeziorze Ładoga i w zatoce Firman **przeszło 20 okrętów rosyjskich, wiozących materyały wojenne i żywność, zatonęło.** Szkoda jest olbrzymią.

Burzliwe sceny w parlamencie włoskim. W Izbie deputowanych, która podjęła obrady, przemawiał autonomistyczny socyalista **Ferri**, którego mowę przerywał kilkakrotnie hałas i tumult. Ferri rozpoczął ostremi wycieczkami przeciw gabinetowi Salandry. Salandra i jego przyjaciele parlamentarni uprawiali tylko spekulacyę patryotyzmem, trzymając swych synów zdala od kul.

Wśród ogłuszającej wrzawy, w ciągu której dep. Ferri i podsekretarz Danieli **obrzucali się szklankami** i innymi przedmiotami i niemal porwali się za bary, prezydent gwałtownem dzwonieniem wymusił sobie posłuch.

Ferri przeczy, by nowy gabinet mógł się mienić gabinetem narodowym, ponieważ silne prądy ludu nie są w nim reprezentowane. Nadto nowy gabinet nie jest w zgodzie z głosowaniem Izby, zwłaszcza że ministrowie Sonnino i Carcano, jako główni winowajcy błędów gabinetu Salandry, powinni byli być przesileniem objęci.

Straty korpusu ekspedycyjnego Stanów. „Hamburger Fremdenblatt“ donosi z Rotterdamu: Pierwszy korpus ekspedycyjny Stanów Zjednoczonych do Meksyku przeszedł fatalne koleje: **straty szacują na 8500 ludzi** przy pierwotnym stanie około 15.000. Przy tem obliczeniu strat nie figurują poczynione przez ostanie napady meksykańskie.

KRONIKA.

Kraków, piątek 30 czerwca.

Odroczenie koncertu na „ratowanie dzieci“. Koncert na dzieci, który się miał odbyć dzisiaj w sali restauracyjnej hotelu Saskiego pod hasłem „ratujcie dzieci“, odłożony został z przyczyn niezależnych od komitetu, do jutra.

Opera w teatrze miejskim. Jutro powtarza nasza opera melodyjne „Dzwony z Corneville“, które wznowione po latach tak wielkim cieszą się powodzeniem. W niedzielę wieczór po raz drugi „Halka“, której inauguracyjne wystawienie zdobyło sobie sukces.

W sprawie ubrań dla superarbitrowanych legionistów. Przy departamencie opieki N. K. N. w Krakowie, ul. Batorego 20, istnieje magazyn ubrań cywilnych, który posiada na składzie kilkaset nowych garniturów w rozmaitym gatunku, tyleż narzutek i czapek. W drodze znajduje się transport 450 par obuwia. Ubrania te wydawane są zupełnie bezpłatnie niezamożnym legionistom, świeżo superarbitrowanym, tacy zaś byli legioniści, którzy otrzymali już posady, mogą w razie potrzeby o tyle korzystać z magazynu, ile że otrzymują ubrania po cenie kosztu i na dogodne spłaty miesięczne. Donosząc o tem, departament opieki N. K. N. prosi, aby osoby, mogące ofiarować na powyższy cel używane ale niezniszczone jeszcze ubrania cywilne, nie rozdawały ich zgłaszającym się o pomoc tę bezpośrednio, lecz odsyłały je do departamentu opieki.

Ilość Niemców w Polsce. „Deutsche Presse“ i „Ostdeutsche Rundschau“ roztrząsają kwestyę ilości Niemców, zamieszkałych w Królestwie. — Ze względu na zgoła niepewne wyniki oficyalnej statystyki rosyjskiej, spisy ludności należy przyjmować ostrożnie. W roku 1897 oficyalne spisy naliczyły w Królestwie 407.274 Niemców. W r. 1907 urzędowy komitet statystyczny w Warszawie naliczył 609.897 ewangelików, którą to cyfrę generalny superintendent Bursche w relacyi synodalnej z r. 1910 nazwał zbyt wysoką. Rektyfikując błędy, popełnione przez utożsamienie reformowanych i Polaków ewangelickich „Ostdeutsche Rundschau“ dochodzi na podstawie wskazówek Burschego do wniosku, że w chwili wybuchu wojny w lipcu 1914 roku na terytoryum Królestwa żyło **600.000 Niemców.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 30 czerwca.

Urzędowo donoszą 29 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Ogólny obraz na froncie angielskim i na północnem skrzydle frontu francuskiego jest naogół taki sam jak dnia poprzedniego.

Wypady nieprzyjacielskich patroli i silniejszych oddziałów piechoty, jak i ataki gazowe były liczniejsze. Wszędzie przeciwnika odparto, a chmury gazowe były bez skutku. Walka artylerył osiągnęła częściowo wielką gwałtowność.

Także na naszym froncie na północ od Aisne i w Szampanii między Auberive a Argonami rozwinęli Francuzi żywszą działalność ogniową. Także i tu słabsze ataki zostały z łatwością odrzucone.

Na prawo od Mozy na północny zachód od fortu Thiaumont mniejsze walki piechoty.

Wschodni teren wojenny: Rosyjskie ataki kilku kompanij między Dubatówką a Smorgoniem rozbiły się w ogniu zaporowym. Koło Gnesicza (na południowy wschód od Lubicza) wziął niemiecki oddział szturmem nieprzyjacielski punkt oparcia na wschód od Niemna, przyczem zabrał 2 oficerów i 56 żołnierzy do niewoli, oraz zdobył dwa karabiny maszynowe i dwie minierki.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Warszawy.

Wybory. — Areszty. — Rozruchy. — Nowy klub.

Jak donoszą do „Dzien. Nar.“, po zamknięciu list wyborczych okazało się, iż w żadnym okręgu żydzi nie uzyskali większości. Najmniej stosunkowo uzyskali w kuryi IV. Komitet Centralny Narodowy zwrócił się do Komitetu Demokratycznego mieszczańskiego i robotników socyalistów polskich z propozycyą porozumienia się i ułożenia jednolitej listy kandydatów, by uniknąć rozbicia wobec jednolitej postawy żydów i porozumienie to jest, zdaje się, możliwe, aczkolwiek Komitet Dem. nie chce złagodzić swego antyrosyjskiego frontu.

Według ogólnego mniemania ludzi, stojących blisko roboty wyborczej, przypuszczalny stosunek grup, według dzisiejszego ustosunkowania, będzie wyglądał mniej więcej tak:

Na 90 miejsc w Radzie miejskiej wyborców wejdzie około 33 żydów, 5 socyalnych demokratow, 20 kandydatów Komitetu Demokratycznego, 32 kandydatów Komitetu Narodowego. Żadna więc z grup nie miałaby absolutnej większości. Fuzya stronnictw polskich jest więc konieczna.

Jest — mimo to — nadzieja, iż władze pozwolą na dalsze publiczne wiece wyborcze.

Potwierdza się wiadomość, iż aresztowani w liczbie 6 członkowie S. D. K. P. i L., którą władze niemieckie czynią odpowiedzialną za drożyźniane rozruchy, zostali trzy dni temu wywiezieni do obozu jeńców.

Władze bezwzględnie pragną nie dopuścić do dalszego rozbijania sklepów żywnościowych K. P. Sklepy na krańcach miasta, które uległy rabunkowi, są do dziś zamknięte, na czem bardzo cierpi uboga ludność. Sklepy w śródmieściu są pilnowane przez żołnierzy z bronią nabitą. Po całem mieście krążą dość liczne patrole konne (3 jeźdźców) i piesze (6 ludzi).

Nazwiska aresztowanych: lewicowiec Dutlinger i rozłamowcy Rotstad, Rabe, Salberg, Piotrowski i inni.

Właściciele piekarń otrzymali od prezydyum policyi surowy nakaz nieprzerywania czynności piekarń, oraz zapewnienie ochrony wojskowej piekarniom i furgonom, rozwożącym pieczywo.

P. P. S. (frakcya) wydała odezwę, potępiającą rozruchy.

Odezwa głosi, że wobec fatalnej gospodarki sekcyi żywnościowej zrozumiałym jest odruch protestujący mas, lecz ostatnie wypadki przybrały formę rabunku, co hańbi proletaryat polski. Dalej zwraca uwagę, że tylko w Radzie miejskiej robotnicy będą mogli zająć odpowiednie stanowisko wobec gospodarki miejskiej.

Pp. Makowieckiemu i Studnickiemu wydano pozwolenie otwarcia klubu, który za cel sobie stawia, jak § 1 statutu głosi, odbudowanie państwa polskiego.

Wieści z frontu i z tyłów.

Wyjątki z 4-ch listów pisanych 10 czerwca 1916.

(Z obozowego pisma Legionów „Zuchowaty“ nr 3).

Z pierwszej linii: W naszych okopach bardzo wesoło. Dzień schodzi na umocnieniu okopów, grze w karty, pisaniu listów. Atrakcyą naszą jest pranie moskaluszków, skradających się nocami pod nasze druty. Dziwny respekt mają mochy przed naszym gramofonem. Piszcie często a dużo. — Cześć! *Stach Strzelec.*

10 klm. za linią: Nie macie pojęcia jaka tu straszna wojna. Wokoło ogień i ogień, palą się lasy, ziemia, woda, powietrze, wszystko. Granaty i szrapnele padają tak gęsto, że słońca nie widać. Widać całe gromady ciał wylatujących w powietrze, które nie mają gdzie spaść, bo wskutek strzałów armatnich ziemia tak gdzieś znikła, że okopy nasze wiszą w powietrzu i Styr płynie w powietrzu. Moskale chcą koniecznie przełamać nam linię, ale my tu panie, tak, my przedewszystkiem, nie damy się, ot wczoraj zabraliśmy ich 7000 do niewoli. Czołem! *Kasver Karyerowicz.*

100 klm. za linią: Legiony zostały otoczone i wybite do nogi. Wzięto do niewoli 60.000 legionistów, z których połowę rozstrzelano, połowę powieszono, a połowę zesłano na Sybir. Czuwaj! *Pafnucy Alarmista.*

400 klm. na tyłach: Legiony, które wogóle nigdy nie istniały, zniesione do szczętu. Mogiły ich pochłonęły łaskawie błota wołyńskie bez śladu. Nasi już pod Warszawą. Do świdania! *Kalasanty Wścieklicz-Endecki.*

Nadużyte podpisy na memoryale 6 towarzystw.

Do ostatnich jeszcze czasów poruszanem było w prasie niemieckiej wystąpienie 6 towarzystw niemieckich z poufnym memoryałem do rządu, domagającym się daleko — idących aneksyj.

Niedawno jeszcze poseł tow. Scheidemann wywodził w swej mowie, iż kanclerz Rzeszy absolutnie nie dał się inspirować autorom owego memoryału i w tym kierunku uspokoił zupełnie przybyłych doń przedstawicieli stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Charakterystycznemi są jednakże obecne rewelacye, dotyczące podpisów na owym memoryale, który sporo narobił był rumoru.

Otóż w liczbie 6 rzeczonych towarzystw znalazły się także związek Izb rękodzielniczych przemysłowych oraz centralny związek cechów. **Oba te podpisy zostały nadużyte.**

Na odbytem dnia 19 b. m. posiedzeniu wydziału związku Izb rękodzielniczych i przemysłowych stwierdził sekretarz generalny dr Meus z aktami w ręku, że związek nie ma nic wspólnego z kwestyą jakichś wniosków, tyczących celów wojny.

Przewodniczący p. Plate z Hanoweru wyjaśnił rzecz tak, że swego czasu zaproszony został na naradę i przytem p o d p i s a ł s i ę n a **będącej w obiegu** l i ś c i e o b e c n y c h n a s a l i.

Z tego jednak absolutnie nie mogło powstać żadne angażowanie Izb w kierunku jakiegoś politycznego wystąpienia. **Innego podpisu** — stwierdza Plate — wogóle **nie składał** i składać nie mógłby, nie mając na to żadnej uchwały związku Izb.

Na tej podstawie polecił też generalnemu sekretarzowi pozostałe towarzystwa wezwać, ażeby **nie zaliczały związku Izb rękodzielniczo-przemysłowych do uczestników swej akcyi** i nadal na ich firmę się nie powoływały, co też zostało obiecanem.

W podobny sposób — jak dalej wyjaśnił Plate — również i centralnemu związkowi cechowemu przypadł takiż „zaszczyt uczestnictwa“, gdyż tam żadnej uchwały w podobnym duchu też nie podejmowano.

Prasa berlińska zapytuje wobec tego, czy i wśród pozostałych podpisów nie znajdzie się jeszcze jaki, w ten sposób wyszwindlowany, i żąda od inicyatorów wyjaśnień.

Inicyatorów zaś widzi w pierwszym rzędzie w kołach Związku rolników oraz w Związku niemieckich przemysłowców.

Powyższe wyjaśnienie sprawy podpisów jest zarazem kompromitacyą głównych podpór hakatyzmu.

Morawska Ostrawa Legionom

Bogumin, 26 czerwca.

Piękna i podniosła to była uroczystość. Polscy górnicy pracujący na szybach w zagłębiu ostrawskim, chcąc potomności przekazać swoją gorącą miłość do Legionów i uwielbienie dla ich bohaterskich czynów, zaofiarowali z każdego szybu po złotym gwoździu dla tarczy Legionów. Manifestacya ta Legionowa odbyła się w niedzielę dnia 25 czerwca, w wielkiej sali Domu polskiego. Przygotowało ją uroczyście i wspaniale koło Ligi kobiet N. K. N. w Morawskiej Ostrawie.

W pośrodku oświetlonej sceny ustawiona tarcza Legionów ziemi śląskiej, tonąca formalnie w zieleni. Nad nią portret twórcy Legionów okolony wieńcem. Sala wypełniła się młodzieżą szkolną, górnikami, reprezentantkami okolicznych Lig kobiet i komitetów N. K. N., legionistami z domu inwalidów.

Uroczystość zagaił prezes sekcyi śląskiej N. K. N. tow. dr K ł u s z y ń s k i. Wspomniał o możliwościach powojennych dla Śląska cieszyńskiego i zaznaczył, że w każdym razie stan przedwojenny już nie wróci i niezawodnie nastąpi możliwość swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego ludności Śląska i pogranicza. Ale w sprawę wolności, która dziś jest jedynie najświętszą sprawą winni wszyscy włożyć całą swoją duszę, gdy biada temu:

„kto daje ojczyźnie pół duszy
Żadna łza taka Boga nie poruszy
W modlitwie nigdy już nie znajdzie słowa
Któreby kiedyś jego Bóg rozumiał
I będzie jak ten dąb umarły szumiał“.

Przeto cały naród polski winien wytworzyć jednolitą jak spiż wolę do wolności.

Nastąpiła część muzykalno-deklamacyjna uroczystości.

W końcu nastąpiła właściwa uroczystość wbijania złotych gwoździ, na których wyryty jest ofiarodawca. Występowali delegaci i każdy z nich przemówił krótko do zebranej publiczności, jużto jakiś aforyzm wierszowy wygłosił.

Ofiarowali zatem złote gwoździe górnicy szybu Henryka i Jerzego w Morawskiej Ostrawie, Jana Józefa w Polskiej Ostrawie i t. d.

I inne organizacye skorzystały z tej uroczystości i wbijały ofiarowane gwoździe, np. organizacya kobiet P. P. S. D. Morawskiej Ostrawy Przywoza, Koło „Siły“ w Polskiej Ostrawie, kasa zaliczkowa w M. Ostrawie i t. d. Wszyscy wyszli się w podniosłym nastroju.

Moskalofilski spektakl w Kijowie.

W Rosyi istnieją znaczniejsze skupienia kolonistów-Czechów, poddanych rosyjskich, zwłaszcza w gub. wołyńskiej.

Pozatem carat wchłonął i pewną ilość wędrownej inteligencyi czeskiej, nastrojonej na podobieństwo różnych Dudykiewiczów i Gierowskich. Szczególniej wśród nauczycielstwa gimnazyalnego liczono sporo przybyszów Czechów.

Niedawno odbył się — jak podaje „Dziennik Kijowski“ — zjazd odnośny w Kijowie.

Na zjeździe figurowali i goście.

Nie zabrakło w tej liczbie i coraz bardziej plugawiącego się Grabskiego.

Zjazd uchwalił dotacyę z tzw. „funduszu kijowskiego“ dla drużyn czesko-rosyjskich.

Uchwały polityczne zapadły, rozumie się w duchu, odpowiadającym składowi owej emigracyi. Zjazd rozesłał depesze do wszelkich panujących koalicyjnych, nie wyłączając... japońskiego mikada.

Z różnych stron.

Ograniczenie używania konsumcyi mięsa i tłuszczów. Wiedeńska „N. Fr. Presse“ donosi: W najbliższym czasie mają się pojawić zarządzenia, których celem będzie dalsze ograniczenie konsumcyi mięsa i tłuszczów. Powiększenie liczby dni bezmięsnych (dotąd dwa dni w tygodniu) nie jest zamierzone. Ma być wydany natomiast zakaz sprzedawania w dnie bezmięsne tych gatunków mięsa, które do tej pory wolno było sprzedawać w dnie bezmięsne. Zakaz ten objąć ma jagnięta, oraz podroby (nerki, wątroba i t. p.), a prawdopodobnie także i drób. Sprzedaż ryb w dnie bezmięsne będzie nadal dozwolona. Podobne zarządzenia wydane będą i dla konsumcyi tłuszczów. Sprawa zaprowadzenia dni „beztłuszczowych“ dotąd nie została rozstrzygniętą. W każdym razie w pewne dnie tygodnia używanie tłuszczów w restauracyach będzie znacznie ograniczone, a może i zupełnie zniesione.

Władze zastanawiają się obecnie nad zarządzeniami, któreby czuwały nad ścisłem przestrzeganiem dni bezmięsnych także w gospodarstwach domowych.

Co słychać w Wiedniu? „Nowiny wiedeńskie“ donoszą: Pokazuje się, że Wiedeńczyk nie posiada silnych nerwów. Życie płynęło mu za wesoło i za dobrze od setek lat, by mógł nerwy zahartować. Człowiek o słabych nerwach traci zawsze równowagę, zwłaszcza wtedy, gdy dostaje wieści, pozornie niepomyślne. Wtedy odrazu traci — jak to mówią — na rezonie.

Pokazało się to raz jeszcze teraz koło Zielonych Świątek, gdy nadeszła wiadomość o podjęciu nowej ofenzywy rosyjskiej. Jest faktem, że Polacy mają nerwy bardziej zahartowane i silniejsze.

Ale teraz owo zdenerwowanie z przed dwóch tygodni już mija w Wiedniu. Ludzie zaczynają nabierać otuchy.

Sprawa posła Łempickiego. Konwent seniorów Dumy rozważył deklaracyę nacyonalistów o konieczności wyłączenia ze składu Dumy państwowej i rozpoczęcia śledztwa przeciwko posłowi Łempickiemu, który podpisał memoryał, wystosowany do prezydenta Stanów Zjednoczonych o prześladowaniu poszczególnych narodowości, zamieszkujących w Rosyi. Przedstawiciel Koła polskiego oświadczył, że Łempicki jeszcze jesienią zeszłego roku uważany był za wyłączonego z Koła polskiego z tego powodu, że przez rok nie było o nim wiadomości. Przedstawiciele grup narodowych oświadczyli, że wystąpienie Łempickiego jest najzupełniej osobiste, albowiem poszczególne narodowości Rosyi wyraźnie określiły swój stosunek do wojny przez usta swych przedstawicieli w pierwszem posiedzeniu Dumy państwowej po rozpoczęciu działań wojennych. Konwent seniorów postanowił sprawę umorzyć.

Przynależność państwowa w paszportach generał-gubernatorstwa warszawskiego. Dziennik rozporządzeń wojskowych dla generał-gubernatorstwa warszawskiego zawiera w najnowszym numerze 29 z dnia 25 czerwca przepis, że w paszportach mieszkańców generał-gubernatorstwa polskiej narodowości należy umieścić zamiast oznaczenia „Rosyanin“: „Polak, generał-gubernatorstwo warszawskie“.

Dwa typy. „Midi Socialiste“ pismo socyalistyczne z Tuluzy we Francyi podaje następujące ironiczne zestawienie:

1. Nazywał się Leon Ismael i był poetą rewolucyjnym. Pisywał pieśni proletaryackie dla dawnego „Guerre Sociale“, wzywając w tych pieśniach ludy do miłości braterskiej i do pokoju powszechnego. W przeddzień wojny brał udział w demonstracyach pokojowych. Gdy jednak Francyi zagroziła klęska, poszedł pod sztandary. Walczył jak lew. Był ranny dwa razy, mimo to wrócił z powrotem pod sztandary, aż pod Verdun kula niemiecka położyła koniec jego życiu...

2. Nazywał się Maurycy Barres i jest powieściopisarzem. Od 25 lat głosił politykę odwetu (wobec Niemiec), nacyonalizm i antysemityzm; studentom dawał lekcye energii, prowadząc ich rokrocznie do grobu Napoleona. Był prezesem związku patryotów i jego przyjaciele i przyjaciółki, zwolennicy i zwolenniczki, ani chwili nie wątpili, że pójdzie on w ogień. I rzeczywiście poszedł on w ogień — ale chyba świateł scenicznych teatru...

Plotka. W „Gazecie wieczornej“ czytamy następujący wierszyk p. Nema:

Gdzie tylko dzisiaj przyjdę,
Dyskusya wre namiętna.
Za parawanik służy
„Osoba kompetentna“.

Półszeptem wymawiane
Padają wielkie słowa.
Chcesz poznać źródło plotki
„Dyskrecya urzędowa“.

Fantazya się zapala,
Jak czarny proch bez lontu.
Skąd masz pan informacye?
„Kolega prosto z frontu“.

Każdy posiada kogoś
Dziwnem zrządzeniem trafu.
Serdeczny druh w redakcyi,
„Przyjaciel z telegrafu“.

Więc lecą dziwne wieści,
Przeklęty posiew kruczy.
Nikt nie wie, skąd się wzięły,
Lecz miasto od nich huczy.

Plotkarze! Pewien Zakład
Sto łóżek dla was chowa.
Kto panu to powiedział?
„Zarządca Kulparkowa“ (Zakład obłąkanych).

Repertuar teatru ludowego.
Sobota: „Gniazdo rodzinne“.
Niedziela po południu: „Nitouche“.
Niedziela wieczór: „Gniazdo rodzinne“.
Poniedziałek: „Dookoła miłości“.
Wtorek: „Gniazdo rodzinne“.
Środa. „Ogniem i mieczem“.
Czwartek: „Gniazdo rodzinne“.
Piątek: „Dookoła miłości“.
Sobota: „Tomcio Paluch“.
Niedziela po południu: „Ogniem i mieczem“.
Niedziela wieczór: „Dookoła miłości“.
Poniedziałek: „Ogniem i mieczem“ (przedstawienie dla legionistów).



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).